№ 153. Warszawa, Piątek 19 Listopada (1 Grudnia) 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY. w Warszawie: Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie k. 35. Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT

GAZETA TEATRALNA

WARUNKI PRENUMERATY. na Prowincji: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3 kwartalnie rs. 1 k. 50.

Numer pojedyńczy kop. 5.

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15), w Pałacu Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE. Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy k. 20, na 6 razy kop. 30. Cena ogłoszeń w Dodatku o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Eligiusza B.
Jutro św. Bibianny Panny.

= Jutro, jako w pierwszą sobotę rozpoczętego miesiąca, w kościele Opieki ś-go Józefa, na Krakowskiem Przedmieściu, wprost ulicy Królewskiej, odprawi się dopołudniowe nabożeństwo.

= Jutro, na nieszporach w kościele ś-go Ducha, przy rogu ulic Długiej i Freta, rozpoczyna się odpust ku czci ś-go Franciszka Ksawerego. Jest to główna uroczystość bractwa niemieckiego, istniejącego przy tymże kościele, które ś-go Franciszka Ksawerego ma za swego Patrona.

= W sobotę, 13 (25) b. m., przybyłe do Carskiego-Sioła poselstwo bucharskie, do składu którego należą synowie emira bucharskiego: starszy — *Seid-Mir-Nedżm-Eddin* i młodszy — *Seid-Mir-Mansur*, jak również *Toksaba-Mirza-Isam-Eddin* i *Mirachur-Mirza-Abdul-Wase*, miało szczęście być przedstawionem Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu, na posłuchaniu uroczystem, w pałacu Zimowym. (*Warsz. Dn.*)

= *Komitet rozpoznający prośby zaniesione do podnóżka Tronu*, w czasie pobytu Najjaśniejszego Pana w roku 1876, w Warszawie, obwieszcza, iż uskutecznia się wypłata, z funduszu Najmiłościwiej przez Jego Cesarską Mość przeznaczonego, wsparcia wydzielonego, z zatwierdzenia JW. Hrabiego Głównego Naczelnika kraju, proszącym, zamieszkałym w Warszawie, którzy do próśb dołączyli formalne świadectwa ubóstwa.

Proszący zatem tej kategorji, zechcą bezzwłocznie zgłaszać się do kancelarji Komitetu, w domu Brühlowskim, z właściwemi dowodami legitymacyjnemi, stwierdzającemi tożsamość ich osób, dla odebrania rzeczonego wyżej wsparcia. (G. P.)

= Mówią nam, że jeden z dyrektorów prowincjonalnych, ulegając głosowi prassy i żądaniu swoich artystów, powziął myśl (nie nową, ale w gruncie rzeczy słuszną), dzielenia się z niemi zyskami, zamiast płacenia stałych pensji. Ciekawa rzecz, czy artyści, dotąd zawsze skarżący się na dyrektorów lepiej wyjdą, czy też gorzej w owej zmianie. Będzie to powtórzenie praktykowanego dawniej rachunku na dukaty, tylko w odnowionej formie i zapewnie na solidniejszych podstawach.

= Na koncercie Lewandowskiego i Kuhnego, w nadchodzącą niedzielę, między innemi, wykonane będą: „Marsz i śpiew straży nocnej“ Jungmana, (pierwszy raz); „Polonez posuwisty“, N. Ordy; „Nadwiślanka“ polka-mazurka (nowa) Lewandowskiego; „Potrójna rozmowa“ (alla polaca) sola na flet, klarnet i obój, wykonają pp. Makarewicz, Borzęcki i Wockan-Hamma; „Śpiew do kwiatów“ Langa; i „Nasze piękne damy“ kadryle nowe Lewandowskiego.

Program szczegółowy podamy.

= W m. Łomży, ma być wystawiona nowa odpowiednia do dzisiejszych wymagań rzezalnia, na co wyznaczono około czterech tysięcy rubli.

= Od dnia dzisiejszego, w godzinach między 10 rano a 7 wieczór, oglądać można w Hotelu Lipskim „żyjące popiersie kobiety“ przedstawione przy pomocy aparatu fizyko-optycznego, wynalazku p. Peppera.

= „Dziennik Warszawski“ zamieszcza we wczorajszym numerze początek przepisów o powołaniu pospolitego ruszenia. Określa się tam tryb przeznaczenia do służby powołanych i organizacja oddziałów.

= „Wędrowiec“ pomieszcza nowy szkic życia amerykańskiego p. Sygurda Wiśniowskiego p. t. „W wagonie dla palących“.

= Wzory techniczne z gmachów Warszawy zebrane, wyszłe w tych czasach z litografji p. Millera, przy ulicy Senatorskiej, dla rozpoczynających naukę rysunków dzieci. Wzory te obok wykonania starannego i czystego, polecają się same przy nadchodzącej Gwiazdce.

= Wczoraj, w południe, jechał przez Podwale wóz żydowski, z kilkoma beczkami kawioru. Na jednej z nich obręcze widać pękły, bo specjał najprzód wolno, a potem gwałtownie zaczął z beczki uchodzić, tak, że grubą warstwą pokrył błoto uliczne. Zanim się furman obejrzał na swą zgubę, znalazło się już wielu amatorów, którzy kawior pozbierali z błota. Smacznego apetytu!

= W powiecie Tomaszowskim, gub. Lubelskiej, blizko granicy, jeden z tamtejszych obywateli buduje fabrykę Krochmalu na wielką skalę.

= Nie wielu osobistościom znane, lecz, mimo to duchem wielkie Szaki, miasto w powiecie Władysławowskim, robi ważny krok na drodze postępu.—Oto wkrótce główna jej ulica Łukszańska, otrzyma bruk.., będzie to kosztowało rs. 2,541.

= Pan Unger świeżo wydał „Pierwszą książkę dla wprawy w czytaniu“, napisaną przez Kazimierza Promyka.

Młody ten literat zasłużył się już ludowemu piśmiennictwu naszemu, puszczeniem w świat dwukopiejkowej broszury o księdzu Stanisławie Staszycu, napisaniem której pokazał, że podobna rzecz zrobiona dobrze, odpowiednio i na czasie, nawet przy dużych stosunkowo kosztach, wzmożonych jeszcze ilustracją — opłacić się może, przynosząc prostaczkom dużą, bardzo dużą korzyść moralną i umysłową.

Z MOICH PAMIĘTNIKÓW.

Byłem studentem i kawałkiem poety...

Anielska prenumeratorko! wszak wyobrażasz sobie, jak musiałem wyglądać, bo co do ciebie, szanowny prenumeratorze, nie posądzam cię o tyle domyślności... serca.

Włos czarny, długi, oko z kamiennego węgla, wąsy i broda, jak ów Mickiewiczowski pierwiosnek, co to „z pod śnieżnych osłonek“ etc.—Oto mój rysopis.

Choć wiersze moje kulały często co do formy i rymu, lecz zachwycano się niemi w kole kolegów moich i... pensjonarek.

Tam mógłbym robić podboje wielkie i straszne, lecz... lecz jam spoglądał na tę rzecz inaczej: ich krótkie sukienki i zawalane atramentem palce, przyprowadzały mnie do rozpaczy. Byłem oprócz tego przekonany, że cozy moje razem z włosami, brodą i wąsami potrafią zwyciężyć serce nietylko podlotka, lecz i.. prawdziwej—tak jest—prawdziwej kobiety, pięknej jak anioł, no, i bogatej, przynajmniej, jak wszyscy aniołowie...

Czekałem więc...

Lecz przy tem wszystkiem miałem ja wadę—okropną: byłem goły, jak, nie powiem już, turecki święty, lecz—jak każdy poeta.

„Ach! golizna nie kwadruje z szykiem“ brzmi, albo jeżeli nie brzmi, to mogłaby przynajmniej brzmieć arja w jednej z oper.

Okrywałem się więc w płaszcz bajronicznego niedbalstwa, nosiłem wykładane szeroko *papierowe* kołnierzyki, włosy olbrzymie, fantastyczną marynarkę i pofałdowany romantycznie paletot—płaszcz...

Byłem w tem wszystkiem rażąco podobny do Słowackiego.

Raz wreszcie uśmiechnęło mi się szczęście. Jeden z moich znajomych nastręczył mi korepetycję. Ona—o tak!—bo ona miała być przedmiotem tej korrepetycji, była panną na wydaniu, miała lat dwadzieścia jeden, boską twarz i nadniebne kształty, a oprócz tego 10,000 rubli posagu, wyraźnie dziesięć tysięcy rubli...

Miałem właśnie iść na drugi dzień do niej na pierwszą lekcją.

Była godzina dziesiąta wieczorem. Nierozebrany rzuciłem się na łóżko i zacząłem marzyć...

„Ona ujrzała mnie... Ah! Oko jej niebieskie —o, bo ona ma oczy niebieskie, głębokie, jak toń Oceanu i tyleż skarbów w sobie mieszczące— oko jej niebieskie spoczęło na mojem oku... O tak! Odtąd myśmy połączeni duchem na wieki... Ona mi mówi:

— Rzuć pieśni—ja ci dam rozkoszy tysiące... i rubli 10,000 i serce moje...

Ach! jak wabi mnie ta Syrena ognista—ach!

— Pani!.. światło moje—bełkocę—gwiazdko ty moja jasna, umieram... Nie każ mi rzucać lutni, bo to skarb mój jedyny... bo bez

Nowe dziełko, o którem mówimy, będzie miało następców w tymże rodzaju i duchu skreślonych, a kosztuje ½ kopiejki.

= W tej chwili widzieliśmy, jak na Warszawę nowość, mianowicie książki buchalteryjne, dla jednego z banków tutejszych, drukowane dwoma kolorami i jednocześnie linjowane, a wykonane w zakładzie drukarskim p. Ziemkiewicza. Z uwagi na czystę odbicie i delikatność linji, trudną do osiągnięcia na zwyczajnej, pośpiesznej maszynie drukarskiej, robota owa, wygląda na sztukę mistrzowską i wyrugować powinna z handlu podobne druki z zagranicy sprowadzane.

= Dla grających w Loterję, najinteresowniejszą jest klassa piąta, której ciągnienie trwa przez dni dziesięć i obfituje w grube wygrane. Im tedy przypominamy, aby pospieszyli z wykupnem losów, gdyż złotodajne to ciągnienie, rozpocznie się za tydzień t. j. dnia 7 Grudnia.

= Na rogu ulicy Karmelickiej i Nowolipia, znajduje się posessja numerem 22, od ostatniej z wymienionych ulic oznaczona, zapełniona, jak dotąd, domkami drewnianemi. Przed kilkoma tygodniami rozpoczęto te klatki rozrzucać i wkrótce, po otrzymanin zezwolenia właściwej władzy i nastąpienia odpowiedniej pory roku, właścicielka posesji, p. Grabińska, ma zamiar wybudować murowane duże domy. W ten sposób przyozdobi się ulica Karmelicka, na całej przestrzeni od Nowolipek do Nowolipia, gdyż rzeczona posesja tak daleko się rozciąga.

= Podajemy do wiadomości światłego duchowieństwa fakt, o ile nam się zdaje, mocno zabobonnej treści. Późną wieczorną porą, do ciężko i niebezpiecznie chorej, na poddasze, wezwany był lekarz, który wdrapawszy się po stromych schodach do mieszkania,znalazł izdebkę oświetloną mgłem światłem z lampki gorejącej przed obrazem, a kiedy poprosił o zapalenie lepszego światła, kobiety otaczające chorą, zużytkowawszy napróżno kilkanaście zapałek, gdy takowych nie starczyło, pobiegły na dół po światło, na propozycję zaś lekarza, by świecę zapalono od lampki, odpowiedziały, że taki postępek byłby wielkiem grzechem.

= Odeskie towarzystwo rolnicze urządza w grudniu r. b. zjazd rolników.

= Za parę dni otwartą zostanie, przy ulicy Długiej w tym samem miejscu gdzie istniał zakład fotograficzny niegdy Knajzego, a potem Karolego, pracownia artystyczno fotograficzna i heljominiatur. Zakłada ją znany pracownik na tem polu, u pp. Mieczkowskiego i Fajansa, p. Juljan Stankiewicz.

= „Kurjer Lubelski“ donosi, że we wtorek, dnia 21 b. m. o godzinie 10 rano, JE. biskup Baranowski odprawił nabożeństwo żałobne, w asystencji licznego duchowieństwa, za dusze trzech biskupów lubelskich: Skarszewskiego, Dzięcielskiego i Pieńkowskiego, jako też za dusze dwóch poetów Klonowicza i Pola, których pomniki świeżo postawione i poświęcone zostały.

Rzeczone pomniki stanowią prawdziwą ozdobę katedralnego kościoła. Są to wielkie tablice marmurowe, z ornamentami architektonicznemi, z portretami u szczytu.

Portrety są robione olejno, na blasze miedzianej: portret biskupa Pieńkowskiego—pędzla p. Witolda Urbańskiego, syna b. nauczyciela rysunków gimnazjum lubelskiego, a cztery inne, pędzla p. Strzałeckiego, umieszczono je wśród ozdób emblematycznych, wieńczących tablice.

Trzy pomniki biskupów, znalazły pomieszczenie na filarach, w nawie prowadzącej do zakrystji.

Czwarty i piąty pomnik, mieszczą się w kaplicy św. Michała i składają się z trzech części—średnią część tworzy kamień położony poecie przez jego krewnego, Sebastyana Kajka. Oto napisy:

D. O. M.

Sebastyanowi Klonowiczowi

ur. w Sulmierzycach r. 1551 † w Lublinie 1608

Napis grobowy, Sebastjana Klonowicza z Sulmierzyc, rajcy lubelskiego dla samego siebie:

Dopóki ciało moje żyje, myślę o grobie,
Gdy ciało umrze duch mój pozostanie,
A jeśli zgasnę światło przywróci mi Jezus.
Niech mi śmierć będzie zyskiem, tak myśleć przywykłem.

Staraniem Sebastyana Kajka, obywatela lubelskiego, krewnego nieboszczyka.

Zniszczył czas pomnik Leszka ku czci Archanioła.
Ten kamień oszczędziły zwaliska kościoła.
Zaszczyt miasta, jak chwała wieszcza nie zaginie.
Troskliwy pasterz drugą zdobi nim świątynię.
Kajetan Koźmian.

Na ostatnim pomniku są napisy następujące:

Przodków wiarę i cnoty i obyczaj stary,
Sławiąc w pieśniach, sam zjednał cześć i miłość ziomków'
Tu, gdzie wziął chrzest i życie, kościół w imię wiary,
Poleca go pamięci i modłom potomków.
A. E. Odyniec.

D. O. M.

Wincentemu Polowi

ur. w Lublinie, 20 kwietnia 1807, zm. w Krakowie 2 grudnia 1872.

Pasterz dyecezji lubelskiej, wielbiciel dzieł jego, r. 1876 pomnik ten poświęca.

Z pięknych tych pomników mają być zdjęte fotografje i posłane do jednego z pism illustrowanych warszawskich.

-a- Do wiedeńskiej nadwornej opery ma przybyć dla dania czterech przedstawień Krystyna Nilson; w ciągu miesięcy marca i kwietnia, ma być 20 przedstawień opery włoskiej z panią Adeliną Patti; a w maju przyjedzie na cztery wystąpienia Paulina Lucca.

-a- Na drugim w tym sezonie koncercie filharmonijnym w Wiedniu, wykonano po raz pierwszy nową uwerturę do Szekspira: Romeo i Julja, utworu rossyjskiego kompozytora Czajkowskiego (Tschaikowsky), na tymże koncercie p. Henryk Wieniawski wykonał ze znakomitą brawurą, koncert Mendelssohna. Brahms dyrygował orkiestrą, podczas wykonanych jego warjacji na temat Haydn'a.

-a- Redaktor berlińskiego Növitäten-Courrier Bruno Bernstein, na zaskarżenie pana Larouge autora komedji Mein Leopold, został osądzony na miesiąc więzienia, za fałszywe twierdzienie w artykule o tej sztuce, że jest przeróbką z angielskiej komedji.

-a- We Lwowie w „Emigracji Chłopskiej“ Anczyca która już trzy razy była graną, autora głośno wywoływano. Pan Zamojski w roli eks-żołnierza, ma być nieporównanym, w Tivoli rolę tę wybornie grał p. Werner.

-a- Towarzystwo dramatyczne poznańskie cieszy się powodzeniem zasłużonem, co zawdzięcza głównie staranności reżyserji, która umie swój repertuar dziś kończącego się tygodnia: Sabaudka, Halka, Podróż po Warszawie, Emigracja chłopska, Andrea i pani Claverlet.

-a- Ogólne zgromadzenie poznańskiego towarzystwa muzycznego, w d. 24 z. m. odbyte, wybrało do zarządu pp. d-ra Jerzykowskiego, Jerzykiewicza, Kozłowskiego, Czarcińskiego, Sefrieda i Krzyszkowskiego.

-a- Panna Zofja Menter, fortepianistka i p. Popper wiolonczelista, na żądanie ogólne dadzą jeszcze jeden koncert w Krakowie.

-a- W teatrze la Scala, w Medjolanie, cieszy się powodzeniem nowa operetta p. t. „Dwa modele“.

= Z uwagi na czas wilgotny w którym nie trudno o katar—wszystkie role w „Pawle i Wirgini“ są dublowane.

Praktyczna to rzecz bardzo i nie tylko w Paryżu.

= Tenor francuzki Nicolini, nazywa się właściwie Nicolas i jest szwajcarem, a żona jego Marja Karolina Amato włoszką.

= W paryzkich teatrach, w godzinach południowych odbywają się jak wiadomo w

---

niej jam samotny, jak Arab w pustyni bez wielbłąda i wody.

A ona wabi wciąż.

— O nie! duszo uczuć mych wszystkich—święta, zejdź ku mnie. Dla ciebie jam nie tylko lutnię, lecz i wszystko poświęcić gotów. Przysięgam! Ach—zejdź w moje objęcia... ja płonę, jam w szale ognistym...

I dłoń w przestrzeń wyciągam i chcę ją w objęcia moje pochwycić.

Aj—aj—brzdęk.

Co to jest?

To dzbanek z wodą, dłonią moją strącony, spada na łóżko rozbity i sprawia mi zimną kąpiel.

Oh! ciężkie jest życie poety...

. . . .

Przyszło wreszcie oczekiwane „jutro.“

Godzina 5-ta po południu wybiła na zegarze ratuszowym.

Idę. Ubrany jestem, jak można najbajroniczniej. Kołnierzyk papierowy, niemożliwej wysokości, cokolwiek tylko za ciasny, zalega szyję i pierś moją.

Przybyłem. Jest już i elewka. Lekcja rozpoczyna się. Siadamy.

— Pani!—zaczynam,—obowiązkiem, którego się podjąłem, jest udzielić jej ten mały zapas wiadomości, który posiadam sam,—w kwestjach literatury i jej historji. Przeważnie uwaga nasza zwrócona będzie na poezję (zaczynam podnosić oczy i ciągnę gwałtowniej) ów kwiat ludzkości, o którym powiedział wieszcz (właściwie ja sam to powiedziałem):

Poezję uwielbiać trzeba,
Bo ona—dziecięciem nieba...

Wznoszę zupełnie oczy i idę dalej:

— O pani! poezja święta jest, bo ona łączy ser...

Nie domówiłem wyrazu. O godzino przeklęta! W tej chwili papierowy, zalegający piers moją, lecz przy tem wszystkiem przyciasny trochę kołnierzyk... pękł i odkrył pod roztwartą koszulą... nie kształty piersi mej—o nie!—lecz flanelowy... zużyty dobrze kaftanik...

Ach czasie—niszczycielu, wygryź swojemi, wszystko niszczącemi zęby, to wspomnienie z mózgu mojego...

. . . .

Za chwilę byłem na ulicy.

Ideał znikł... na wieki, zostało tylko dwa złote za lekcję, któremi osłodził mi podziękowanie za dalszą pracę jej ojciec...

Nędzny!

Ale, zresztą, rozważywszy bliżej, i tak się dobrze stało.

Znikł, prawda, ideał—lecz zostało... dwa złote. *Henio.*

dnie świąteczne przedstawienia, po cenie zniżonej, z tak zwanemi „konferencjami“. Otóż w niedzielę Edmund About, w teatrze historycznym, mówił o Pawle Ludwiku Courier a w Gymnase, p. Lapomeraye mówił o komedji Menteur (kłamca), po czem nastąpiło jej odegranie.

-a- Otwarcie uroczyste nowej ślizgawki we Lwowie, urządzonej przez miejscowe towarzystwo łyżwiarzy, odbyło się d. 26 z. m. przy licznym napływie publiczności i dźwiękach wojskowej kapeli.

-a- W Wiedniu odbyło się, temu dni kilka, zebranie komitetu muzeum austryjackiego w kwestji uczestnictwa Austrji na powszechnej paryzkiej wystawie, a to pod przewodnictwem sen. Zichy. Zebranie program przez komitet przedstawiony zatwierdziło.

-a- Gazeta Szlązka donosi, że na odbytem polowaniu w Bażantarni Brzezinka należącej do księcia Wiktora Ratibor, obejmującej 80 morgów, a założonej dopiero temu trzy lata, pięciu strzelców, we trzy godziny, zabiło samych bażantów 395.

-a- We wspaniałem akwarjum berlińskim, ciekawość publiczności zwraca na siebie olbrzymi wąż (Python bivittatus) który tylko do 5 grudnia w temże akwarjum widzianym będzie, gdyż ma być przewiezionym do Londunu, dokąd nabyty został za 3000 marek. Okaz ma 22 stóp długości i znakomity apetyt, gdyż na jedno posiedzenie połyka, bez zająknięcia się, dwanaście królików.

-a- Poseł niemiecki w Rzymie, baron Kendell, dawał na cześć przybyłego Ryszarda Wagnera wieczór, na którym zaproszone było wyższe towarzystwo, a w rzędzie artystów pp. Sgambatti, Pinelli, Monachese, Romaciotte i inni; wykonano na tym wieczorze, kwintet Sgambatti'ego. Tak się Włochy miały podobać Wagnerowi, że obiecuje sobie corocznie do nich na odpoczynek zawitać.

-a- W Bad-Gastein, miejscowości austryjackiej, znanej przez swoje wody, odbyło się d. 27 listopada poświęcenie nowowzniesionego kościoła, której to ceremonji dopełnił ks. arcybiskup Eder z Salzburga.

-a- W Brukselli odbyło się d. 27 listopada uroczyste rozdanie nagród, przysądzonych przez konserwatorjum, na skutek konkursu jaki miał poprzednio miejsce. Szczególniej pomiędzy laureatami zwrócił na siebie uwagę 14 skrzypek Leopold Lichtenberg, który otrzymał pierwszą nagrodę. Szczególną owację zrobiono wyszłej z konserwatorjum z patentem artysce dramatycznej pannie Adelinie Dulait, która nadto otrzymała nagrodę za deklamację ustanowioną przez słynną pannę Agar, a składająca się pysznej edycji francuzkich klassyków.

-a- W Wiedniu, w zeszłą sobotę, dany byna cześć margrabiego Salisbury, swietny wieczór, w apartamentach ambassady londyńskiej. Honory domu robił p. Andrews Bachanau, minister angielski i jego małżonka. Zebranie rozpoczęło się o 9-ej a skończyło o 12-ej godzinie, o której u nas, w Warszawie niektórzy dopiero na bal zjeżdżać się zaczynają. Minister Andrassy, nie znajdował się na zebraniu wspomnionem, z powodu żałoby po matce. Gdy wszyscy się rozjechali, margrabia Salisbury, miał konferencję całą godzinę z francuzkim ambassadorem hrabią Vogué. Margrabia z Wiednia pojechał do Rzymu.

-a- Z końcem r. b. ma być dopełniony spis ludności miasta Paryża, tymczasem gazety francuzkie, podają ciekawe cyfry, świadczące o wzroście ludności stolicy Francji, od początku zeszłego stulecia. I tak, Paryż liczył w 1700 r. 720.000 mieszkańców. Przy końcu XVIII wieku, cyfra ta zmniejszyła się prawie o dziesiątą część. W 1811 r. ludność nieco przewyższyła cyfrę ludności z r. 1700; w 1831 było mieszkańców 774,338; w r. 1836: 909,126 a dziesięć lat później 1,538,613; w 1866 1,825,000 a 1872 1,900,000. Od tej ostatniej daty, nie było robionego spisu ludności, ciekawa rzecz, ile ostatnie obliczenie przyzna Paryżowi mieszkańców?

-a- We Francji, w Vincennes, w gmachu szpitalu urządzoną została szkoła praktyczna, dla posługaczy ambulansów. Codziennie w celu nauczania się rozkładania i zwijania namiotów ambulansowych i lokowania rannych z każdego pułku po kolei przybywają wybrani żołnierze.

-a- Donoszą z Springfield do Londynu, że złoczyńcy robili usiłowania, wykradzenia zwłok Abrahama Lincolna, niegdy prezydenta Stanów Zjednoszonych, a to w tem przekonaniu, że rząd za odnalezienie i zwrot zwłok, hojną naznaczy nagrodę. Policji stał się projekt złoczyńców wiadomy, nim przystąpili do jego wykonania. Pochodzą oni z Chicago, ajent policyjny, który o planie ich dowiedział się, tym samym pociągiem co oni, przybył po Springfield. Złoczyńcy nie dali się uchwycić jednak na gorącym uczynku, ale już policja wie, jak każdy się nazywa skąd pochodzi i gdzie mieszka.

-a- We Włoszech znakomicie rozwija się życie umysłowe, czego dowodem ta krótka statystyka: porównawczo w 1835 r. było we Włoszech 464 drukarń i księgarń dziś jest ich 1,083. W 1835 r. wychodziło wszystkiego różnych pism 185, a obecnie wychodzi ich 1,126.

-a- W Peszcie zawarty został związek małżeński córki ministra oświecenia publicznego Tréfort, panny Edithy z hrabią francuzkim Batthyany. Parada ślubna była wielka, a ciekawych na niej jeszcze więcej.

-a- Rząd zezwolił na urządzenie w Poznaniu, na rzecz miejscowego ogrodu zoologicznego, loterji złożonej z 15,000 biletów, po 3 marki, z których wygranych będzie losów 1000, a wygrane reprezentować będą summę 12,000 marek. Główną wygraną będzie kabryolet z parą końmi i piękną uprzężą.

-a- Ogłoszone zostały warunki $4^1/_2$ procentowej pożyczki kolejowej miasta Carlsruhe w wartości nominalnej 12,000,000 marek, pożyczka ta ma posłużyć na wybudowanie żelaznej drogi z Durlach przez Bratten do Eppingen. Obecnie wypuszczają w obieg akcji ma 6,000,000 fr.

-a- Cóż znowu! czy nie wiesz że—kocham —pisze się przez jeedno o; a ty napisałeś trzy o?

— Tak wiem o tem, ale to jest list do mojej lubej, naumyślnie trzy o napisałem, ażeby jej dać do zrozumienia, że ją kocham więcej niż zwyczajnie.

= „Marysiu! kazałam ci iść po wodę na herbatę do wodociągu, a tyś nastawiła samowar twardą, widzę, wodą“, mówiła pani K. do służącej.

— Ja też chodziłam, proszę łaski pani do wodociągu na Orlą ulicę, ale że przy nim był wielki tłok, chyba żem się omyliła, i zamiast do tego pierwszego kranu z mięką wodą, poszłam do tego drugiego z twardą.

(Autentyczne).

= *W Płocku*: Na afiszu „Wielkie Bractwo“, jedno z najlepszych dzieł Fredry (syna).

— Idziesz do teatru, panie Piotrze?
— Co dziś grają?
— Wielkie bractwo, Fredry.
— A ilu grających?
— Sześciu, czy ośmiu.
— Eee to nie warto, widać farsa nudna, kiedy tak mało występuje w niej osób.

(Autentyczne)

Do panny D. artystki dramatycznej.

Jak Zosia Mickiewicza stoi w stroju białym
I wzrokiem w około królewskim, wspaniałym,
Obiega tłum słuchaczy, skromna ale śliczna,
W całości i w szczegółach równie poetyczna,
Jak obłok ranny lekki nie mówi ni słowa —
Zdawało się, ulecieć w niebiosa gotowa;
Lecz anioł się zatrzymał chwilowo na ziemi,
Zatrzymał się i usty swemi anielskiemi
Powiedział śmiertelnikom kilka miłych wierszy.
Słyszano je w odczycie takim po raz pierwszy.
Klasnęli zaraz wszyscy. Ona w miejscu stała,
Kłaniała się, jak słońce w południe jaśniała.
O! jaśnij nasze słońce—Melpomeny córo,
Ty duchem spokrewniona z Bogiem i naturą!
Rachel czy też Ristori błyszcz, i któż w przyszłości
Kto tobie z kolegów twych nie pozazdrości?

OGŁOSZENIA.

TEATR WIELKI.

MIŁOŚĆ UBOGIEGO MŁODZIEŃCA

Komedja w 5-ciu aktach (7 obrazach), akt 1 i 2 w dwóch odsłonach, przez Oktawiusza Feuilleta, tłumaczona z francuzkiego.

Pan Laroque, starzec	Pan Stolpe.
Pani Laroque, jego synowica	Panna Figarska.
Henryka, jej córka	Panna Deryng.
Pani Aubry, ich kuzynka	Pani Mazurowska.
Panna Helouin, guwernantka	P. Borkowska.
Pan de Bévallon	P. Szymanowski.
Juljan Odiot, Margr. de Champcey	P. Leszczyński.
Laubepin, notarjusz	P. Holtzman.
Desmaret, doktór	Pan Krogulski.
Alain, stary służący	P. Adler.
Wauberger, odźwierny	P. Kruszewski.
Pani Wauberger, jego żona	P. Micińska.
Krystyna, wieśniaczka	Pani Leszczyńska.
Champlain, stary wieśniak	Pan Dąbrowski.
Yvonnet, staruszek	Pan Tatarkiewicz S.

Rzecz dzieje się w Bretanji.

TEATR ROZMAITOŚCI.

ŻYCIE PARYZKIE

Operetta komiczna, w 5 aktach. Pp. Meilhac i Halevy. Przekład Chęcińskiego. Muzyka Offenbacha.

Baron de Gondremarck	Pan *Ziołkowski.*	Gontran	Pan *Brykner.*
Baronowa, jego żona	Panna *Leśniewska.*	Józef, przewodnik	Pan *Kawecki.*
Bobinet	Pan *Zakrzewski.*	Leonia	Pani *Glińska.*
Raoul de Gardefeu	Pan *Chodźko.*	Ludwika	Panna *Pauseback.*
Gabryella	Panna *Wojakowska.*	Anna	Panna *Engelke.*
Paulina	Panna *Wolska.*	Urzędnik kolei	Pan *Krowicki*
Metella	Panna *Mellerowicz.*	Alfons, lokaj Pada de Gardefeu	Pan *Borawski.*
Brazylijczyk	P. *Matuszyński.*	Pokojówka baronowej	Panna *Cybe.*
Frick	P. *Szczepkowski.*	Klara	Panna *Gano.*
Prosper	Pan *Ruszkowski.*		
Urban	Pan *Suszyński.*		
Pani de Quimper-Caradec	Panna *Grabowska.*		
Pani de Folle-Verduc	Pani *Stankiewicz.*		

Mieszkańcy Paryża — Podróżni — Urzędnicy i służba kolei — Celnicy — Goście zaproszeni na bal kostjumowy — Garsony.

Rzecz dzieje się w Paryżu.

W akcie 5-tym: KANKAN układu H. Meunier.

Panie: Popiel, Rycerkiewicz, Kryger, Tyszczynko, Pignan, Lucas. Panowie: Ossowski, Royer, Chronowski, Zuberbier, Sikorski, Lambellet.

Jutro w teatrze Wielkim: „Halka“ (debiut p. Jakowickiej.“. W Małym: „Miód kasztelański“, „Mąż pieszczony“.

Początek o godz. $7\frac{1}{2}$ wiecz.

Дозволено Цензурою, Варшава 19 Ноября 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście, Nr. 415.
Wydawca i Redaktor Jan Mieczkowski.